

SŁOWO

WILNO, Wtorek 16 czerwca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z pocztą pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZISZ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Słup tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Słup „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nacz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Ze tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

W SPRAWIE REFORMY KONSTYTUCJI

Ordynacja wyborcza

(NA TLE DYSKUSJI W TOWARZYSTWIE PRAWNICZYM)

Współczesna dyskusja w sprawie reformy Konstytucji zbytnie ma do zajmującego się sprawą ordynacji wyborczej.

Wielu pisarzy politycznych polskich pisząc o reformie Konstytucji, przejawiają dziwny jakiś lek przed zmianą ordynacji wyborczej. Jest to najzupełniej niesłuszne. Nasza ordynacja wyborcza, będąca wyłączeniem obywateli z prawa wyborczego na rzecz klik partyjnych, nigdzie w szerokiej masach nie jest popularna. W byłych dzielnicach austriackiej i pruskiej, w których ludność przyzwyczaiła się do powszechnego prawa wyborczego, lecz osobowego, większościowego, wybory z list uważają za znacznie mniej odpowiedniacze potrzebom i dążeniom społeczeństwa.

W swej odpowiedzi na ankietę i w swym referacie w Towarzystwie Prawniczym pan Władysław Studnicki skoncentrował uwagę na reformie ordynacji wyborczej. Twierdził przytem, że bez zmiany ordynacji wyborczej musi nastąpić konflikt między Prezydentem, a Sejmem, obranym na mocy tatalnej ordynacji wyborczej.

Zwolennikami wyborów z listy w Polsce jest nasza partia socjalistyczna, tymczasem we Francji w 1927 roku nastąpił zwrot od wyborów proporcjonalnych do wyborów osobowych, większość wyborczych i odbyło się to na żądanie i przy agitacji partyj socjalistycznych. Podczas debatów nad reformą ordynacji wyborczej w 1927 roku, deputowany Gaston Thomsor twierdził, że system głosowania z list jest czymś niezrozumiałym dla wyborców. Słowa te wywołały ze strony lewicy potępienia. Jeżeli we Francji, która już półtora wieku korzysta z reprezentacji narodowej i miała już dwukrotnie głosowanie z listy, ów system wyborczy jest niezrozumiałym dla obywateli, to iembardziej jest niezrozumiałym w Polsce, której przedstawicielstwo narodowe powstało tak niedawno. System ten nie jest bynajmniej wykutym demokracji. „Kiedy się jest obrońcą systemu głosowania na listy — mówił dalej Thomson — trzeba mieć odwagę, żeby powstać przeciwko akcji pieniężnej na wybory”. Twierdzenie słuszne, gdyż system głosowania na listy, jest systemem, związanym z wysokimi kosztami wyborczymi, musi wieść do korupcji, do kupowania mandatów w komitetach partyjnych.

Wybory na listy są czynnikiem korupcji. Za pieniądze są przyjmowane kandydaci przez wszystkie niemal stronnictwa na odpowiednie miejsca listy. Wybory na listy kosztują drogo, i każdy bogaty człowiek, niezaangażowany politycznie, chętnie bywa przyjeżdżając na listę, o ile zgodzi się finansować wybory danego stronnictwa. Na liście figurują: członek stronnictwa, obcy, lecz finansujący listę i różni mały wybitni ludzie.

Często wskutek śmierci lub rezygnacji z mandatu stojący na dalekim miejscu listy, którego nawet komitet partyjny nie uważa za odpowiedniego kandydata, wchodzi do Sejmu.

Głosowanie na listy wytworzyło owa hiperpartyjność, która cechowała nasze życie partyjne, konsekwencją tego był podział stanowisk podług klucza partyjnego. Nie przyczyniło się to jednak do rozwoju partii, wybitni bowiem partyjnicy obawiali się dopuszczenia nowych członków partii, bardziej wybitnych od nich samych, co przyczyniło się do obniżenia poziomu naszego życia politycznego.

Tylko przy głosowaniu na listy nie było podziału stanowisk podług klucza partyjnego. Gdyby tych kandydatów na posłów postawić przed wyborcami, a zwłaszcza gdyby się udało zapewnić przedstawianiu się kandydatów na wspólnych zgromadzeniach wyborczych, nie ulega wątpliwości, że wielu obecnych posłów nie wazyłoby się nawet postawić swej kandydatury.

Zwolennicy głosowania na listy twierdzą często, że głosowanie większościowe da Sejm, złożony z samych wielkości parafjalnych, nie dając miejsca ludzom bardziej wybitnym. Jest to twierdzenie nieoparte na faktach, przeczy temu historia wielu parlamentów. Przy głosowaniu większościowym Paryż dostarczał Francji jedną trzecią kandydatów. Przy głosowaniu większościowym rozmaite miasta prowincjonalne w Galicji zapraszały na kandydatów

do swojego okręgu i przeprowadzały do parlamentu profesorów Uniwersytetów Lwowskiego i Krakowskiego. Przy głosowaniu większościowym w Niemczech wybitni uczeni wchodzili do parlamentu niemieckiego.

Głosowanie większościowe do parlamentu europejskich ma zaszczytne karty w swej historii.

W r. 1927 Francja wróciła do głosowania większościowego. Klasyczny kraj parlamentaryzmu, Anglia, nie wprowadziła głosowania proporcjonalnego, nie znają go Stany Zjednoczone. Tylko nowotwory państwowe, pozbawione doświadczenia politycznego, wprowadziły proporcjonalne głosowanie.

Gdy wprowadzono głosowanie proporcjonalne, mniemano, że w ten sposób utworzy się ciało prawodawcze, będące odzwierciedleniem narodu. Otrzymało jednak wszędzie coś kosztownego, żadne społeczeństwo nie może sobie poznać w zwierciadle proporcjonalnego prawa wyborczego.

Zresztą nie o zwierciadło ciemnoty i wad społeczeństwa chodzi, gdy się wypracowuje ordynację wyborczą. Stwarza się tylko środek dla osiągnięcia narodowych i gospodarczych celów.

Zwolennicy głosowania z list twierdzą, że nie możemy mieć przedstawicielstwa na Wołyniu i Polesiu, gdzie jesteśmy w mniejszości, gdzie procent polskich głosów nie przekracza 20. O toż musimy przez meliorację Polesia przez zgłoszenie sieci kolejowej na Wołyniu i Polesiu, zwiększyć pojemność ludnościową tych krajów, wytworzyć mocną podstawę do kolonizacji Polski i dojść tam do większości. Zwiększenie jednak naszego stanu posiadania wymaga nie tylko lepszej polityki gospodarczej, lecz i czasu. Dla najbliższego dziesięciolecia możemy znaleźć sposoby, umożliwiające ludności polskiej posiadanie swej reprezentacji we wszystkich okręgach.

Na naszych ziemiach wschodnich, wśród ludności niepolskiej: Białorusinów, Ukraińców, Polosuków, a w Galicji Wschodniej wśród Ukraińców, mały daleko większy procent analfabetów, niż wśród ludności polskiej. Uswajając przez procedurę wyborczą analfabetów, możemy uzyskać więcej mandatów. Usunięcie analfabetów jest związane z tajemnicą wyborów. Postulat tajemnicy głosowania jest postulatem demokratycznym, jego realizacja wyklucza przekupstwo i presję wyborczą. Obecny system wyborczy nie zapewnia tajemnicy. Wyborca przychodzi do lokalu wyborczego, trzymając numer swój w ręku i numer ów jest częstokroć widoczny dla obecnych. Jest czasami, jakby sztandarem. Jedyny sposób, gwarantujący tajemnicę wyborów, jest tak zwany „australijski” przyjęty w Anglii, a następnie w Stanach Zjednoczonych. Polega na tym: wyborca w lokalu wyborczym, przy stole prezydalnym otrzymuje ostateczny blankiet i kopertę. Blankiet ten wypełnia w izolowanej budce tegoż lokalu i wkłada do koperty.

Postulat tajemnicy należy uznać za najważniejszy postulat demokracji, i jedyną formą jej realizacji jest wyżej wskazana. Forma ta wyklucza głosowanie analfabetów, gdyż głos analfabety może być tajny tylko dla niego samego. W prowincjach o zwartej ludności polskiej powinny być wprowadzone jednomandatowe okręgi. W prowincjach o mieszannej ludności, gdzie jesteśmy mniejszością, a dwumandatowe, a nawet trzymandatowe okręgi.

Dla uzyskania mandatów polskich na naszym wschodzie pożytecznym jest zaprowadzenie „vote cumulatiff”. „Vote cumulatiff” polega na tym, że w okręgu wielomandatowym każdy wyborca posiada tyle głosów, ile jest mandatów w danym okręgu. Wyborca może oddać wszystkie głosy na jednego kandydata, lub rozdzielić pomiędzy dwóch lub kilku kandydatów. System ten umożliwia wyborcom, stanowiącym mniejszość w danym okręgu, nieść swego przedstawiciela. System ów jest formą proporcjonalnościową.

Pragnąc, by interesy miast i przemysłu były należycie uwzględniane w prawodawstwie, pan Studnicki proponuje oddzielenie okręgów miejskich od wiejskich. Wobec tego jednak, że w większości naszych miast Żydzi stanowią większość, i polskie mieszczaństwo nie mogłoby przysięść do głosów, i rektor Parczewski domagał się Studnicki proponuje powołanie do dwustopniowych wyborów dla wsi, dla kurji żydowskiej, przyznając jej jednostopniowych dla miast. Prokurator Kryczyński żądał pluralnych głosów dla posiadających wyższe wykształcenie.

Wielkie oszczędności budżetowe

REDUKCJA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA. 15. 6 (telef. od wł. koresp.) Minister Skarbu Jan Piłsudski udzielił dziś w wywiadzie „Gazecie Polskiej”, w którym odpowiedział na pytanie, dotyczący sytuacji budżetowej.

Minister Jan Piłsudski oświadczył, że na posiedzeniu Rady Ministrów przed dwoma dniami postanowiono zmniejszyć tegoroczne wydatki budżetowe do 2450 milionów zł. zamiast 2851 milionów zł., uchwalonych przez Sejm.

Ta znaczna oszczędność budżetowa powstanie przez zredukowanie usłuszeń urzędników i wojskowych, co już zostało dokonane, oraz przez przeprowadzenie gruntownej reorganizacji administracji państwowej. Rząd będzie dążył do uproszczenia administracji państwowej, co pociągnie za sobą zmniejszenie ilości urzędów.

Na najbliższe miesiące letnie, które przynoszą zawsze zmniejszenie się dochodów przewiduje Minister J. Piłsudski jeszcze pewne deficyty miesięczne, ale jest przekonany, że zmniejszenie wydatków budżetowych do niepełna 2 i pół miljarda zł. zapewni państwu równowagę budżetu rocznego i pozwoli zamknąć ten rok budżetowy bez deficytu.

Minister J. Piłsudski podkreślił dalej w wywiadzie, że ze strony poszczególnych ministrów natrafił na gotowość zredukowania wydatków ich resorcie, gdyż cały rząd postawił sobie za zadanie naczelne uniknięcie deficytu budżetowego i zachowanie całkowitej równowagi pomiędzy stroną wydatkową i dochodową budżetu.

Nowy wojewoda wileński

WARSZAWA 15. 6 (telef. od wł. koresp.) Dowiadujemy się, że na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów zapadnie uchwała o przedstawieniu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do podpisania nominacji wojewody nowogródzkiego Zygmunta Bęczkiewicza na stanowisko wojewody wileńskiego, zajmowane tymczasowo przez wice-wojewodę Stefana Kilińskiego. Wojewoda Bęczkiewicz ma objąć stanowisko wojewody wileńskiego w ciągu bieżącego miesiąca.

J. E. ks. Biskup Bandurski w Warszawie

WARSZAWA. (Pat) — Po powrocie ze święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Spale ks. biskup Bandurski zatrzymał się w Warszawie i zamieszkał w Zamku. W dn. 15 m. ks. biskup Bandurski złożył wizytę u marszałkowi Piłsudskiemu, prezydentowi i wszystkim ministrów, wiceministrów WR i GP ks. prof. Zongolowiczowi, marszałkom Sejmu Switalskiemu i Senatu Raczkiewiczowi, nuncjuszowi papieskiemu, msgr. Marmaggi, ks. kadyałowi Kakowskiemu, biskupowi Gallowi, wiceministrów spraw wojskowych gen. Konarskiemu, wszystkim inspektorom armii, prezydentowi miasta, królowi wojska i szeregowi innych osób.

Konferencje u Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. (Pat) — Pan prezes Rady Ministrów Aleksander Pryszor odbył w poniedziałek w godzinach popołudniowych konferencję z p. ministrem spraw wewnętrznych gen. Stawoj-Skłodzkim, a następnie z ministrem skarbu Janem Piłsudskim.

Organizacja Ministerstwa Rolnictwa

WARSZAWA. (Pat) — W dzisiejszym „Monitorze Polskim” ukazała się uchwała Rady Ministrów, zatwierdzająca statut organizacyjny Ministerstwa Rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa dzieli się na 4 departamenty: 1-szy ogólny, 2-gi ekonomiczny, 3-ci wytwórczości roślinnej, 4-ty wytwórczości zwierzęcej oraz nie wchodzące w skład departamentów, biuro personalne i samodzielny wydział wojskowy.

Uroczysta komunia św. dzieci polskich w Berlinie

BERLIN (AT). — Wczoraj w kościele Bożego Ciała w Berlinie odbyła się uroczysta zbiorowa komunia święta dzieci polskich w języku polskim. Dotychczas komunia święta w języku polskim odbywała się tylko sporadycznie w poszczególnych parafiach. W ostatnich dwóch latach nie odbywały się w ogóle nabożeństwa z sakramentów w języku polskim. Msze celebrował i kazanie wygłosił niemiecki ks. dziekan Klein, mówcy na polsku. Na nabożeństwie obecni byli konsulowie Ptaszycki i Łukasiewicz, przedstawiciele obojga państw i delegacje wszystkich stowarzyszeń polskich w Berlinie. Ze sztandarami oraz uczestnicy złożyli gniazdo Sokół Polskiego w Niemczech. Pienia religijne wykonywały młodzież obywatelska. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie dla dzieci, przystępującego do pierwszej komunii w centralnym Domu Polskim.

Gwałty faszystów wobec młodzieży katolickiej trwają nadal

Watykan w dalszym ciągu otrzymuje wiadomości o dokonywanych przez faszystów aktach watykan wobec młodzieży katolickiej. „Osservatore Romano” umieszcza notatkę w której stwierdza, że w wileńskich młodzieży katolickiej członkowie Stowarzyszenia katolickiej młodzieży w Wileńsku zmuszani są groźbami do wystąpienia z organizacji, celem zaprzestania przeciwko niemu orientacji politycznej Akcji katolickiej.

Dnia 9 bm. w Rywie jeden z księży zaprowadzony został do komisariatu policji, ponieważ stał z kilkoma młodzieżnymi ludźmi przed drzwiami kościoła. Zarzucono mu, że organizuje zebrania młodzieży katolickiej.

„Nautilus” w niebezpieczeństwie

WASZYNGTON. (Pat) — Wg depeszy, nadesłanych z krawców amerykańskich „Wyoming” i „Arkansas”, które pośpieszyły na pomoc łodzi podwodnej „Nautilus”, wiozącej ekspedycję polną kpt. Wilkusa, próby przyholowania „Nautilusa” narytoką na trudne do zwalczania przeszkody, z powodu niezwykle burzliwego oceanu oraz zupełnej niezdolności „Nautilusa” do manewrowania wskutek uszkodzenia wszystkich maszyn. Nowe próby zostaną podjęte z nastaniem dnia. Łódź podwodna zostanie przyholowana prawdopodobnie do Queenstown. Jak dotychczas, wszyscy na pokładzie „Nautilusa” są zdr. wi i cali.

W Towarzystwie Prawniczym nie w większości naszych miast Żydzi stanowią większość, i polskie mieszczaństwo nie mogłoby przysięść do głosów, i rektor Parczewski domagał się Studnicki proponuje powołanie do dwustopniowych wyborów dla wsi, dla kurji żydowskiej, przyznając jej jednostopniowych dla miast. Prokurator Kryczyński żądał pluralnych głosów dla posiadających wyższe wykształcenie.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

CHARAKTERYSTYCZNE ZAJŚCIE W CZASIE WYJAZDU NUNCJUSZA BARTOLENIEGO Z LITWY.

W chwili, gdy karawana automobilowa, wiozących nuncjusza Bartolonia i towarzyszących mu biskupów, oraz przedstawicieli Akcji katolickiej, zbliżała się do pogranicznej stacji Virbalis, na drodze ukazała się procesja, która dażyła na kongres eucharystyczny. Wiadomość o wydaleniu z kraju nuncjusza apostolskiego, rozszalała się wśród uczestników procesji, elektryzując tłum, wierni, spostrzegłszy nuncjusza i biskupów, zagroźli drogę i nie chcieli przepuścić aut. Wówczas arcybiskup Bartoloni wysiadł z samochodu i oświadczył, że wyburzonych ludzi, by otworzyli dalszą drogę do granicy.

Ten drobny epizod jest symptomatyczny dla usposobienia katolików litewskich. Ogół katolickiej ludności litewskiej, widzi w arcybiskupie Bartoloni swego troskliwego arcybiskupa, który umiał zdobyć sobie miłość i przysięganie we wszystkich warunkach społecznych. To też niewiarogodne wprost metody postępowania dyktatorów rządu w Kownie, odbiły się głębokim echem w społeczeństwie litewskim.

PRZYJAZD NUNCJUSZA LITEWSKIEGO DO RYZMU.

CITTA DEL VATICANO. Przybył do Rzymu nuncjusz apostolski na Litwie, Msgr. Bartoloni, który niezwłocznie udał się do Watykanu, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami sekretariatu stanu.

46.170 MISJONARZY KATOLICKICH!

Oficjalna statystyka, wydana przez pawilon misyjny międzynarodowej wystawy kolonijalnej w Paryżu, stwierdza, że ogólna liczba misjonarzy katolickich, którzy czynni są we wszystkich okolicach globu ziemskiego, wynosi 46170: 12.959 księży, 5.112 braci i 28.099 sióstr. Liczby te obejmują 4.304 księży tubylczego pochodzenia, 1.315 braci takżeż pochodzenia i 11.399 sióstr. 3.852 misjonarzy pełnią swoje szczytne obowiązki od przeszło trzydziestu lat.

SZYKANY NIEMIECKIE W STOSUNKU DO ROBOTNIKÓW POLSKICH.

W pobliżu Filipowa g.n. Wileńskie graniczne władze niemieckie nie przepuściły 250 robotników polskich udających się do Prus na roboty rolne. Wśród grupy tej 213 osób pochodzi z Wileńszczyzny.

Jest to kolejna szykana niemiecka, stosowana wobec obywateli polskich, zaangażowanych na roboty rolne na terenie Niemiec. Znaczna część niewpuszczonych robotników znalazła się w b. krytycznej sytuacji.

Z prac Komisji Odznaczeniowej b. Formacji Polskich na Wschodzie

„Podkomisja Kaukaska przy Komisji Odznaczeniowej b. Formacji Polskich na Wschodzie” rozpoczęła swe prace, związane z opracowaniem i przygotowaniem wniosków na odznaczenie krzyżem medalem Niepodległości osób, biorących udział w pracy niepodległościowej na terenie Kaukazu, oraz w organizacji „Polskiej Oddzielnej Brygady na Kaukazie”, tudzież w organizacji „Związków Wojskowych Polaków” na terenie armii kaukaskiej.

W skład prezydium wskazanej powyżej podkomisji weszli: podpułkownik Ignacy Bobrowski, podpułkownik dypl. Stefan Brzeszczyński, arcy Major dypl. Jerzy Stawinski. Sekretarzem podkomisji jest major dypl. Jerzy Stawinski, na ręce którego należy przysłać wnioski i życiorysy osób, reflektujących na odznaczenie, względnie proponujących do odznaczenia. W nadsyłanych wnioskach i życiorysach nie gra roli forma, niezbędne są natomiast następujące dane:

1-o nazwisko, imię, data i miejsce urodzenia, oraz obecny adres i ewentualnie zawod, proponowany do odznaczenia, względnie reflektującego na odznaczenie, 2-o to samo odnośnie stawiającego wniosek na odznaczenie kogoś, 3-o — krótki, lecz treściwy charakterystyka pracy niepodległościowej, przed wojną światową, o ile któraś z nich wykaże, 4-o — to samo w czasie wojny światowej, oraz charakterystyka udziału w pracy niepodległościowej na Kaukazie i przy organizowaniu formacji polskich na tym terenie, 5-o — charakterystyka pracy swej w okresie naszych walk z bolszewikami (zagranicą, w kraju i t. p.)

6-o — praca obecna, 7-o — wykazanie dowodów (dokumenty, powołanie się na pewne osoby i t. p.)

Celem uniknięcia straty czasu i nieporozumień, uprasza się o nadsyłanie konkretnych danych o ile możności jak najwcześniej, albowiem prace podkomisji muszą być zakończone do końca sierpnia 1931 r.

Wnioski i życiorysy należy nadsyłać pisemnie pod adresem: major dypl. Jerzy Stawinski w Warszawie, ul. Narbutta 23, m. 29, mb M. S. Wojsk. Biuro Ogólno-Administracyjne. Osobiście można się porozumieć jedynie pod adresem: ul. Narbutta 23, m. 29 w środy i piątki między 16 — 17 godz.

BANK POLSKI, WALUTA POLSKA

Współczesny kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska, wywołuje zaniepokojenie o kurs waluty polskiej. Nie ma jednak objawów, mogących nasunąć przypuszczenie, że stałość naszej waluty jest zagrożona.

Ostatni wykaz dekadowy Banku Polskiego za maj wykazuje wzrost zapasu kruszczo - dewizowego (złota i walut obcych) o 14 milionów złotych.

Natomiast wycofano z rachunków bieżących 69,4 miliona złotych. Stąd nastąpiło powiększenie obiegu banknotów. Pokrycie kruszczo poprawiło się i wynosi 39,7 proc. zamiast 30 proc.

W czerwcu wpłynęło z pożyczki zapalczonej 134 milionów, co też zwiększyło ilość dewiz Banku Polskiego.

Po ostatniej stabilizacji Bank Polski uzyskał gwarancję innych banków państwowych. Nie ulega wątpliwości, że o ileby katastrofa polityczna spadła na Polskę, lub na Europę, toby mogło nastąpić załamanie się waluty. Można być niemal pewnym, jednak, że obecny kryzys gospodarczy waluty polskiej przetrzymają.

WARSZAWSKI CYKLISCI W CZERNIOWCACH

CZERNIOWCE. (Pat) — W dniu 13 bm. przybyła do Czerniowca 4-ka kolarzy warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, udających się na rowrach polskiej fabrykacji przez Bukareszt i Sofję do Stambułu.

ZDERZENIE SIĘ STATKÓW

AMSTERDAM. (Pat) — Statek grecki „Urania” zderzył się z norweskim statkiem cysterną „Stetek „Urania” zatonał. Załoga została uratowana przez statek norwesk.

Jak zatonął parowiec „St. Philibert”

NANTES. (Pat) — U brzegów Bretanii zatonął około północy parowiec turystyczny „St. Philibert”, mający na pokładzie 500 — 600 turystów. Z wyjątkiem 8 pasażerów, którzy zdążyli się uratować, wszystkich innych pochłonęła fala.

Jest jeszcze nadzieja, że liczba ofiar katastrofy parowca „St. Philibert” jest nieco mniejsza, niż pierwotnie podawano, a to dlatego, że z powodu burzliwego morza część turystów prawdopodobnie opuściła pokład parowca już w Noit-Moutiers, ażeby stamtąd udać się do Nantes. Wg otrzymanych informacji, statek „St. Philibert” zabrał na pokład w Nantes 450 pasażerów. W Noit-Moutiers opuściło statek prawdopodobnie około 100 pasażerów. Po katastrofie pewnej liczbie pasażerów udało się dotrzeć wpław do brzozy w St. Gilles.

Latarnik, pełniący służbę na latarni u przylądka St. Gilles, który był świadkiem katastrofy parowca „St. Philibert” opowiada, że widział, jak statek walczył z szalejącym cyklonem. Cyklon osiągnął maksimum swego natężenia w chwili, gdy parowiec przebywał przyładek Rochelle i znajdował się w miejscu najniebezpieczniejszym dla okrętów. Latarnik widział, jak pierwsza fala przewróciła statek, który zdolał odzyskać równowagę, jednak druga silniejsza fala uniosła statek, który nagle zniknął w nurtach następnego olbrzymiego fał. Gdy po kilku sekundach świadek, przerażony zniknięciem statku, spojrzął na morze przez lornetę, nie zobaczył już ni śladu statku. Pośpieszył wtedy na postępnik ratowniczy, jednak statki ratunkowe nie mogły wyruszyć na pomoc z powodu gwałtownej burzy. Dopiero holowniki, które przybyły pośpiesznie z St. Nazaire, zdolały ocalić garstkę pasażerów „St. Philiberta”, uciekających do szczytów okrętu.

Przedstawiciel Havasa rozmawiał z kilkoma osobami, ocalałymi w katastrofie „St. Philiberta”. Jeden z uratowanych, doskonały pływak, oświadczył, że aczkolwiek w chwili, gdy statek przewrócił się całkowicie, doznał pod wodą uderzenia w biodro to jednak zdolał wypłynąć na powierzchnię morza. Wówczas zobaczył tył statku, unoszący się powoli w powietrzu oraz grupę ludzi, rozpostawionych w trójkątach się statku, poczem statek pogrążył się wraz z ludźmi w falach i zniknął mu z oczu. Opowiadający zdolał dostać się do łodzi ratunkowej zabezpieczonej przed utonięciem i wraz z kilkoma rozbitkami przesiadł tam do chwili przybycia holowników. Pomoc przyszła w samą porę, gdyż ślady ich były na wyczerpaniu. Drugi z uratowanych, również doskonały pływak, opowiada, że w ciągu godziny zdolał utrzymać swą żonę na powierzchni wody, poczem swęperpaw musiał ją puścić Trzeci, którego zapytano, czy nie pragnie, ażeby zawiadomić rodzinę o jego ocaleniu, odpowiedział, że szkoda się trudzić, gdyż jego żona, matka i córka utonęły w głębi morza.

ST. NAZAIRE. (Pat) — Jak przypuszczają, w katastrofie statku „St. Philibert” zginęło 380 osób. Dokładne obliczenie oraz sprawdzenie tożsamości ofiar katastrofy nastąpią za kilka dni, ponieważ nazwiska pasażerów statku, którzy pochodzą z okolicznych miejscowości, nie zostały zanotowane.

ECHA KOLEJOWE

Z za kulis sekcji teatralnej Ogniska Kolejow. w Wilnie

JAK „OBRONA CZĘSTOCHOWY URZĄDZA ŚWIATŁO KINKIETÓW W WILENSKIM OGNISKU KOLEJOWYM

Pierwsza próba... otrzymaliśmy wezwanie od p. Chmielewskiego na stawienie się o godzinie 6-tej po południu do Ogniska, gdzie miały być rozdane role.

Zebrało się nas około 20 osób, rozpoznał się podział, mnie przypadło w udziale odgrywać rolę Piotra Czarnieckiego, jednego z główniejszych bohaterów „Obrony Częstochowy”. Zapamiętałem się, podobnie jak się, teraz najważniejsze rozgrzeć ją, t. j. zrozumieć tak, jak chce autor.

Przyznam się, że po kilkakrotnym przeczytaniu urok przysł, sam sły nadzwyczajnie, a rymy! O Boże! nie mogłem się ich nigdzie doszukać, i słuszenie ułarlo się po-wiedzenie, „rmy częstochowski”. Dla przy-kładu weźmiemy takie powiedzenie: „Zadnego ale — Czekam cię na wale północnej haszty”, był to mój pierwszy haczyk, o który się zahaczyłem na premierze, trudno! rolę przyjąłem — grać muszę.

Pierwsze próby szły jak z kamienia, wie-le kwesty zrozumieć nie mogłem, plotłem trzy po trzy, jak na mekch, reżyser kurczył się, siedząc gdzieś w krzesłach, mia-tając w duchu przebieżstwa na moją biedną głowę. Panna Owczarkówna, moja partnerka, grająca rolę Anny, przeszła również me-ki Tantal, dość, że na jednej z prób reży-ser, wzburzony, nie mogąc już dłużej pano-wać nad swymi nerwami, krzyknął: „Do li-cha! co jest! jeden tańczy, druga śpiewa! co operetki, panowie!

Straciłem rezon, wiedziałem, że będzie kłapał, ostatnim jednak wysiłkiem woli po-stanowiłem wydobyc z siebie co można; poskutkowało — z dniem każdym odczuwa-lem małą poprawę, ale mniej więcej po 15 próbach reżyser usunął ze sceny panią Chmielewską, która nam tak dzielnie słu-owała.

— Radzicie teraz sami, — powiada: — chce zobaczyć, jak to wygląda? i jak umie-cie rolę? A więc próbujemy bez suflera! Pierwszy akt przeszedł jako tako, jedziemy dalej, w połowie drugiego aktu Jensza „za-kałał”; milczy — stojmy wszyscy — cze-kamy — co to z tego będzie dalej? — aż nagle z głębi sady doznany głos reżysera przywołuje nas do porządku:

— „Co jest, panowie? Cóż w takim wy-jdku zrobicie na przedstawieniu? Proszę od początku!”

Och! Boże! — spojrzałem na Jensza ba-żylizkowym wzrokiem, w cem dzielnie se-undowali mi inni, ale trudno! rozkaz! Dla-tembra sztuki zaczynamy bez szemrania na-

— Radzicie teraz sami, — powiada: — chce zobaczyć, jak to wygląda? i jak umie-cie rolę? A więc próbujemy bez suflera! Pierwszy akt przeszedł jako tako, jedziemy dalej, w połowie drugiego aktu Jensza „za-kałał”; milczy — stojmy wszyscy — cze-kamy — co to z tego będzie dalej? — aż nagle z głębi sady doznany głos reżysera przywołuje nas do porządku:

— „Co jest, panowie? Cóż w takim wy-jdku zrobicie na przedstawieniu? Proszę od początku!”

Och! Boże! — spojrzałem na Jensza ba-żylizkowym wzrokiem, w cem dzielnie se-undowali mi inni, ale trudno! rozkaz! Dla-tembra sztuki zaczynamy bez szemrania na-

Tak! właściwie jutro premiera! jutro mu-szę grać inaczej, reżyserze, na zbudnie-cie! przyjąłem wszystkie uwagi do wiadomo-ści, przez noc rozmyślałem wszystkie swoje strzelone byki, i w myśli zacząłem je po-prawiać.

Premiera! Publiczności moc, miejsc wolnych niema, rozpoczynamy.

Publiczność zadzwolona nie szczędi o-łasków — sztuka warta zachodu.

W 5-tym akcie na wień tuwarach u publiczności dostrzegam izy, to Przeor sprawą tego smutku! ale wrażenie jest! a to grunt! Praca na marne nie poszła.

Z ciekawością wysłamy kilka osób na zwiady, by się przekonać, co mówi publicz-ność.

Za chwilę mamy już szczegółowe dane — Szemberg dopiła celu, może być dumny.

Krytykować gry poszczególnych wyko-nawców nie wolno mi, od tego są inni. Jed-ynie swoje skromne przeżycia, które — jak przypuszczam — każdy z członków naszego zespołu podobnie przechodził musiał, zru-żam na papier, aby przekonać tych, którzy w Ognisku na przedstawieniach jeszcze nie byli, że staramy się dać publiczności wszyst-ko, co z siebie wydobyć możemy, to jest maksimum pracy i wysiłku w imię sztuki, iac w ten sposób w ślady rozproszonej już-żis Reduty.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

L-wicz.

Odrzucenie protestów w związku z wyborami

Sąd Najwyższy odrzucił dzisiaj trzy protesty przeciwko rezultatowi wy-borów do Sejmu w okręgach: Białą Podlaską, Tczew i Sandomierz.

Zwycięzcy lotnicy wrócili do Poznania

POZNAN. (Pat) — W dniu 13 bm. powrócili do Poznania zwycięzcy 3ej nagrody na międzynarodowych zawodach lotniczych w Bukareszcie por. Skrzypiński i obserwator Chrzanowski na samolocie RWD 2. W drodze powrotnej pobili oni na trasie Jassy (Ru-munja) — Poznań świątyni rekord tej kategorii maszyn, mianowicie przebyli przestrzeń 880 km. bez lądowania w czasie 8 godzin 43 min. Skrzypiński i Chrzanowski wystarto-wali z Jassy o godzinie 4 min. 43 i wyładowali na lotnisku w Poznaniu o godzinie 13 min. 10. Dotychczasowy rekord światowy wynosił zaledwie 670 km., czyli że został pobity o przeszło 300 km.

Kongres kolejowców — abstynentów

KRAKÓW. (Pat) — Wczoraj wieczorem przybyli do Krakowa uczestnicy mi-ędzynarodowego kongresu kolejowców-abstynentów w liczbie 120 osób z Francji, Szwaj-carii, Rumunii, Czechosłowacji i Danii. W poniedziałek rano gości powitał w Barbakanie komitet przyjęcia. Goście udali się następnie na miasto i zwiedzali zabytki. O godzinie 13 w domu Zjednoczenia Kolejowców Polskich odbył się obiad w czasie którego wygło-szono szereg powitalnych przemówień. Po obiedzie goście odjechali do Wieliczki celeb-rownienia kopalni. Wczoraj na cześć gości przedmowa miasta wykonał rait w salonach ratusza.

Strajk w kopalni

KATOWICE. (PAT). — W kopalni cynkowej w Białym Szarleju wybuchł w po-niedziałek strajk — powodu zapowiadzanego urlopowania na 2 miesiące 620 robotników. Cała załoga kopalni na znak solidarności nie przystąpiła do pracy. Strajk ma charakter spokojny i obejmuje około tysiąca robotników.

Walka hitlerowców z socjalistami

GDANSK. (Pat) — W sobotę wieczorem w miejscowości Schönberg nad Wisłą, na terenie w. m. Gdańska, doszło do krwawego starcia między hitlerowcami, a socjal-de-mokratami. O godzinie 20 odbyło się w Schönbergu zebranie socjalistyczne, na którym przemawiał poseł socjalistyczny do Sejmu Gdańskiego Mau. W tym samym czasie przy-byli samochodem ciężarowym umundurowani hitlerowcy z Gdańska, którzy po odbyciu wiecu w innym lokalu, napadli na powracających z zebrania socjalistów. Wywiązała się przytem formalna walka uliczna, w czasie której oddano około 70 strzałów rewolwero-owych. 8 członków partii socjalistycznej zostało ciężko poranionych. Ze strony soc-jalistów i to więcej niż dwie osoby. Obecni przy zajściu nieliczni policjanci zachowy-wali się wobec nich w sposób bierny. Dopiero po nadejściu oddziału policji z Tieghehofu zajściu zlikwidowano. Wszelkich uczestników walki poddano ścisłej rewizji, jednak żadne z nich nie zostało aresztowane. Socjaliści twierdzą, że z ich strony nikt broń nie posiadał. Natomiast policja przyznaje, że pierwsze strzały padły ze strony socjalistów i wobec tego z tego z poród hitlerowców nie aresztowała.

Porażka rządu angielskiego w Izbie Gmin

LONDYN. (Pat) — W dniu 15 bm. rząd nieoczekiwanie odniósł porażkę w Izbie Gmin. Zgłoszona przez konserwatystów poprawka na zmianę sposobu określania wartości ziemi, Premier Mac Donald (świadczący po głosowaniu że ponieważ poprawka ta nie zmienia sposobu określania wartości ziemi, Premier Mac Donald oświadczył po głosowa-niu, że ponieważ poprawka ta nie zmienia zasadniczej treści ustawy, Izba prowadzić będzie w dalszym ciągu b-rady wy ustalonego porządku dziennego. W ten sposób po-prawka rządu nie pociągnęła za sobą żadnych następstw politycznych. Drugi wniosek konserwatystów o zanknienie dyskusji nad wspomnianym projektem ustawy odrzucony został 246 głosami przeciwko 232.

Podpisanie traktatów

NOWY YORK. (Pat) — Ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz i se-kretarz stanu Stimson podpisali w dniu 15 bm. w Waszyngtonie polsko - amerykański traktat przy-znani, traktat handlowy oraz w sprawach konsular-nych.

Jack Diamond znów na wolności

AMSTERDAM, (stan N.-York, Amer. Poin.) PAT. Znany bandyta i przemysłnik Jack Diamond na prośbę swego adwokata został z powodu złego stanu zdrowia, wy-puszczony na wolność za kaucją 10 tysięcy dolarów.

Plecionki, Wycinanki, Sandały najmodniejsze wzory i kolory poleca
"Polska wytwórnia obuwia"
W. NOWICKI Wilno, Wielka 30.
Na lato: prunelki, atłaski, obuw. brezentowe, tenisowe, modne spacerowe i t.d.
lekkie i wygodne obuwie dzierżawiane dam. zł. 17, męsk. zł. 22.

VIII Tydzień obrony przeciw-lotniczej — przeciwigazowej

Na naszym terenie staramy się oddziały kolejowego Ligi Przeciwigazo-wy i Przeciwlotniczej z inżynierem Mier-zewskim na czele i przy współudziale p. Wróblewskiego Edwarda, w dniu 9 b. m. zorganizowano akademię z okazji Tygodnia Lotniczego. Przybyli na nią specjalnie zaproszeni: członek Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP, p. Trynkiewicz, który w krótkim przemówieniu zagaił akademię, oraz prelegent p. Michał Szczytt. Po zagai-eniu prelegent Szczytt wygłosił odczyt na temat: „Przemysł gazowy” którego zebrani z zainteresowaniem wysłuchali.

Wagon obrony przeciwigazowej, przyby-ty specjalnie do Lidy, pokazywał rozmaite go rodzaju sprzęt przeciwigazowy. Objasnien-ia i wskazówek udzielał p. Poloczek.

STOLPCE
— Kronika. Jedną z najcięższych stacyi kolejowych są Stolpce. Tu rozpoczyna-ją i kończą swój bieg międzynarodowe

kurjery. Paryż — Berlin — Warszawa, — Stolpce; przyjeżdżają dyplomaci państw za-chodnich i odbywa się duży ruch towarowy między Zachodem a Wschodem. W ostat-nich tygodniach ruch ten tak się wzmoził, że graniczna stacja Niegoreleje odmówiła się od przyjmowania ładunku, idącego z Niem-ciec, Polski i Czechosłowacji. Najwięcej odchodzi do ZSSR żelaza, które jest potrzeb-ne do przeprowadzania „piatiletki”.

Kol. Przyso. Wojsk. w sali „Ogniska Ko-lejowego” wystawiono dwie sztuki: „Chłopi arystokracji” i „W gospodzie pod sroka”. Amatorzy grali dość dobrze. Gości pełna sa-la. Przedstawienie i zabawa taneczna dały 200 zł. zysku, które zostały przeznaczone na zakupienie orkiestry dla K.P.W.

W dniu 22 ub. m. w sali Ogniska Kol. Stolpce, amatorskie kółko wileńskiego Ognis-ka Kolejowego odegrało sztukę Obrona Częstochowy. Sztuka dobra, w dobrych ob-sadach, dobrze odegrana i tak się widziowie przeżył sztuką, a zwłaszcza kobiety, że nie-którym łzy popłynęły.

Tylko publiczność stolpcka nieco niedo-pisała, bo dawno po pierwszym, no i to 15 proc. potrącone, ale najszybciej, ci co nie-byli, jak się dowiedzieli, że sztuka tak do-brze odegrana, żałowali i przyrzekli na przyszłość nieopuszczać podobnych okazji mają nadzieję, że ci artyści w tym roku jeszcze przyjadą do nas.

Med.

Med.

Med.

Med.

Med.

Med.

Med.

W WIRZE STOLICY.

KONKURSY A WYSCIGI

Zdobyliśmy pułki Narodów w Łazien-kach i niektórzy uważali to za wielki suk-ces. Oczywiście, oczywiście — dobrze, że choć u siebie w domu, na własnym torze czasami nasi jeźdźcy pokazują zęby, bardzo-miło, że porucznik Ruciński, kpt. Sałęga i mjr. Trenkwald zespołowo byli pierwsi, ale to nie przeszkadza, że oprócz zawodowych wojskowych i zawodowych ślepych optymi-istów, każdy skonał upadek naszej klasy.

Dawniej posyłałyśmy ekipy do Nicei, „Młoch, czy New-Yorku a Pat nie mógł na-gazyć z wyliczeniem nagród zdobytych: 1-sze miejsca były na porządku dziennym — dziś...

O tem, że nasza ekipa była przed mie-ścąm w Nicei, nawet mało kto wie — pew-nie, pisma nie kwapiły się z sygnalizowa-niem, iż nasi oficerowie zdobyli dwie wstęgi, oraz 17-te miejsce. Obecnie trudno zataić kłóskę łazienkowską, gdyż mimo pułku Na-rodów, faktem jest, że zostaliśmy pobici — i to dotkliwie.

Ani jednego pierwszego miejsca indy-widualnego!

To chyba przyczyną: zawsze jakiś Francuz, Rumun, czy Szwajcar był pierwszy — nasi w najlepszym wypadku drugiz. Nawet w tym pułku Narodów bezbłędny parcours zrobił tylko Rumun kpt. Kirculescu — on też otrzymał indywidualną nagrodę Prezydenta.

No i nikt nie zaprzeczy, że najlepszymi jeźdźcami w ogóle byli Francuzi ttn. Clavé por. du Breuil, nasi w porównaniu wy-głądają jak dyktanci.

Co to jest że konkursy nie dają praw-dziwej emocij? Patrzy się naprzód z przy-mnością na nieskończone parcesury, potem chętnie, wreszcie ze znużeniem. Niema elek-tryzacji, napięcia tłumów — owszem, ładne są te skoki, efektowne ewolucje, ale... ale to przypomina cyrk.

Akrobaticzne popisy clownów są bardzo-tudne, jednak nigdy nie porwają widza, jak zwykli, płaski bieg, gdy do ostatka wal-czy kilku zawodników.

Moment walki jest w wyścigach stokroć-widoczniejszy, mocniejszy, niż na konkur-sach. To też pol Mokotowskie jest pełne czterech razy na tydzień w ciągu dwóch mie-sięcy, a stadion w Łazienkach po pierwszym dniu zaczął świecić pustkami. Totalizator jest wabikiem, ale nie jedynym — już ludzi nie gra, a mimo to — pasjonuje się.

Gdy we wtorek zastrajkowali tramwaja-rze — po południu roło się od nich na polu Wesoło zbierał się po dziesięciu, każdy da-wał złotówkę i kupował jeden bilet. A ile było przedtem sporów, dysertacji na kogo grać:

— Tylko na Izędy.
— Co, na te spalizowaną krowę;
— Nie róbmj głupstw! As Pik będzie pierwszy!

— Tak, pierwszy w stajni.
— Albo na Meduzę, albo wcale.
— Dri-dri, to pewniaczek!

Ach, te pewniaki na wyścigach! W ru-letce przynajmniej każdy wie, że niema zna-ków, prognostyków, tu niema biegu, po którymby setki ludzi nie krzykowały: — „a co, mówięm, że wygra, ho, ho!”

Polacy jedni do konia. Hm, hm... Ofice-rownie na konkursach wykazywali, że na wyśc-igach najlepszymi dżokejami są obecnie Mo-skałe.

Czernuszenko, Clatisow, Golowkin, Fo-mienko — oto nazwiska najczęstsze u mety. Jest dziesięć razy tyle dżokejów i chłopaków — Polaków, ale większość pierwszych miejsc przypada tym kilku Rosjanom.

I nie jeżdżą wcale na koniach „żywych brwi”.

CUDZE CHWALICIE — BO SVOJE ZNACIE.

Na korytarzach Ministerstwa Skarbu ba-kają o wprowadzeniu z powrotem wysokiej opłaty za paszporty zagraniczne. Proste ze-stawienia wykazują, że co roku zwiększa się liczba wyjeżdżających z kraju. W 1926 r. wydano 48 000 paszportów.

W 1929 r. natomiast 87 000 z górą.

Na złotówki wygląda to następująco: 1026 — 77 milionów; 1929 — 165 milionów zagranica Ministerstwo jest zgorzsnione temi wydatkami — wałnąć 1000 zł. za paszport i nikt się nie ruszy.

Oczywiście patriotycznie jest jechać na Babią Górę niż do Szwajcarii, nad jakąś

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.



Tygodnik Ilustrowany nr. 23. przynosi nam opis lotu prof. Piccarda w stratosfe-rie. Autor p. Feliks Byrdcki, nie bez podstawy, aluzuje czyn ten do rzędu czynów boha-terów. Sprawozdanie z „Genewy w maju” daje w karykach z notatnika p. Aleksander Bregman, charakteryzując ciekawie głów-nych aktorów: Biarda, Curtiusa, Lerroux i innych. Pani I. W. Kosmowska w artykule o t.: „Świat zdobywców” porusza sprawy naszego osadnictwa w Brazylii. P. Emilia Szeniewiczowa mówi o „Dalekiej Wys-pie” Sardyńii. Wrażenia z 1-go Kongresu Naukowego Polskiej Młodzieży Akademickiej streczcza p. Janina Oryńska. W „Dworach ziemianiskich na Poroniu” p. Scherlin - Czar-łńska opisuje tradycję owiane siedzioty. O „Teatrze Wielkim w Poznaniu” pisze Włodzimierz Dworaczek. Dział „idei i zdarzeń” aktualnych, oraz bardzo zajmujący beletry-tyczny składają się na bogatą w treść ca-łość zeszytu.

Tęcza nr. 24. „Są jednak ludzie” — taki tytuł ma artykuł J.D., zarzucający sylwetkę prezydenta Doumura. O Brzeźnach nieświecie rodzinnym prof. A. Brücknera, pi-sze J. Widajewicz. Jubileusz ks. bp. A. Lau-biza znalazł odzwierciedlenie w specjalnym artykule, ozdobionym portretem. Jubilat. O Dumkowiskim mówi J. D. Ciekawy konkurs nowelistyczny jest atrakcją zeszytu.

Wiadomości literackie nr. 24. Numer niezwykły, bo na pierwszy rzutek podaje rozdział z niedrukowanej jeszcze książki Marszałka J. Piłsudskiego na temat organi-zowania pierwszego rządu w odrodzonej Polsce. Rzecz — ma się rozumieć — bardzo ciekawa.

W. Rymowski mówi o pamiętnikach Piłsudskiego, M. Milkiewiczowa — o „Czarnych Francuzach”.

W dziale recenzyj znajdujemy wzrątki o książkach wileńskich: prof. Pignonia, „Do źródeł „Dziadów” kowieńskich” oraz o „Wilnie i ziemi wileńskiej”.

Światowid — nr. 24. Czy króliewicz wło-ski, ks. Humbert kocha się w Janecie Mac-Donald — niewiedomo, ale fotografia uro-wej gwiazdy filmowej została umieszczona. Co jest w numerze? Willa mistra Pade-rowskiego, militarne manifestacje Niemców, „Król Bobasów”, Nancy Carroll, Nurni, Picard, Watykan, derby w Epson, Huculi, laponki...

Przegląd Powszechny — czerwiec. W ostatnim zeszycie tego poważnego kato-liczkiego organu znajdujemy artykuły: x. J. Rostworowski, „Św. Augustyn na fte wieków”, x. J. Pełuski, „Intuicjonizm M. Schelera”, Turkowskiego „Spór o naturę prawną Ligi Nar. W. Arcimowicza „Norwid i Sorel o społecznych zadaniach sztuki”, M. Ni-wińskiego „Średnie opaci klasztoru wło-chockiego”, x. Podcelskiego „Rotary Inter-nal”.

Bogaty i poważny przegląd piśmiennic-twa i życia religijnego.

Droga — nr. 6 J. Gałęzowski daje arty-kul p. t. „Problem pokoju a socjologia dzie-jezsa”, P. Dumin - Borkowski „Prąd centralistyczny i decentralistyczny”, A. Hertz — „Rysizm”, H. Mortkowiczówna — „Pięniury”, J. Kulczycki „Problem tande-ty we współczesnej materialnej kulturze”.

gnojówkę koło Kościuszki niż do Dieppe nad ocean, ale o ileż — nudniej.

Niech mówią co chcą, Polska jest ma-łym krakiem. Gdzieby się nie pojechało — paf, znajomii Ludzie, z którymi się nie do-żukato wspólnych znajomych wogóle nie-ma w Polsce.

— Raz jadłem obiad z tym Fajtusem Pro-ściakiem...

— Co słyszysz? To pan zna Fajtusia?

— Ależ oczywiście.

I ta — ta — ta, i ta — ta — ta. Oboje nowi znajomi gadają godzinami o tym łomoku Fajtusi-u z którym normalnie dwóch słów nie chcą zamienić — taki bawół.

— Moja kuzynka! Pafnusia!

— A pani kochana! Toż pasierbica wuj-ka tei wiedzmy Kłosi, która choć jest mo-ją cioteczka — cioteczka, obyż z piekła nie wjwzwała.

Obrydną te swojaki, obrydną też ten koloryt, zapasek miejscowy. Zawsze ko-ściełek w którym spróchniały bal w lewie-rawie pochodzi z XIII-go wieku, zawsze ku-ka gruzów reprezentująca ruiny zamku, cu-downy widok na — chłewek.

Oczywiście, że w Jugosławii czy Rumu-nii niema nie nadzwyczajnego, ale jakoś przynajmniej i ciekawie obejrzeć chłwek z ciosanych kamieni, nie z bierwion, kościół-ko z wieżyczką z tytu, nie z przodu i u-ślyszysz jak sobie wymyślają po rumuńsku nie po polsku.

Trzeba choć czasem odetchnąć innym tle-mem, pogłędzić z innymi ludźmi — to trud-no.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

karol.

POCHWAŁA FRANCJI

Jakkolwiek przyszła obecnie „moda” na Hiszpanię, wolę jednakże odwrócić głowę i nie patrzeć w tę stronę, bo coś za mocno dolatuje spaleniżna... jakoś niesamowicie wygląda ten „dan-se macabre” komunistyczny...! — „La-dance France” — słodka Francja — wdzięcznym uśmiechem słońca chce pokryć, niemile wrażenie dolatujących z zaśnianej nasiedzkiej ryków... cale szczęście, że „ściana” ta mocno jest murwana! Tem łatwiej oderwać myśl od ponurych refleksyj i poszukać innej, radośniejszej dziedziiny.

Cudzoziemiec, przybywający do Francji z zapasem wiadomości, zaczer-poniętych z Baedekera lub innego „so-łidnego” źródła, staje wobec tysiąca niespodzianek, bo „teoretycznie” wszy-stko inaczej sobie przedstawiał! Otóż to! Poco zaraz „przedstawiać”, „wy-obrażać”? czyż nie lepiej przyjechać, stworzyć oczy, uszy, (można i nos), i obserwować! Tak też i zrobieni! Paromiesięczny mój tu pobyt przyniósł obfity plon — (nie mam naturalnie na myśli „dóbr doczesnych”), bo w Monte-Carlo raz grałem i przegrałem). Nikt nie zmuszał mnie zwiedzać ja-

kich historycznych ruin, gdy właśnie miałem chętkę na oglądanie... wystaw sklepowych! Tem piękniejsze wydawa-ły mi się uroczę zakątki Alp nadmorskich, bo trafiałem do nich niespodzie-wanie... z natchnienia jakby... Nie gnie-bił mnie żaden „plan”, lub „program”, według którego w poniedziałek się np. ogląda Cap-Ferrat, we wtorek Villefranche i t. d. a w sobotę jest... chaos!

Francja jest uprzejma i mądra za-razem. Tak się urządziła, aby można ją było oglądać i podziwiać w różnych porach dnia i nocy. Wiadomo — nie-niwiasta, więc pamięta, że na nią patrzeć!

A tych „patrzających” jest tysięcy! Turystyka postawiona jest we Francji pierwszy raz na pierwszym miejscu. Nie mówiąc już o doskonałych szosach, licznych i wy-godnych hotelach i t. p. udogodnieniach, na największe uznanie zasługują doskonała organizacja najrozmaitszych krótkich i długich „excursions”. To-warzystwa prywatne obsługują publi-czność „non plus ultra” — Można za niewiele, bardzo niewiele franków po-jechać doskonałym „carem”, gdzie się chce i wszędzie znaleźć dalszą „loko-mocję”, bez obawy „ugrażnienia”. Średnio uważny podróżny spostrzeże wkrótce, że istnieje tu prawo zwycza-

jowe, usłuszone i mocne... prawo „pourboire”! Od wschodu do zachodu znany jest szlachetny zwyczaj dawania „na czaj”. „na pivo”, i t. p.

Tutaj „pourboire” — niemal obowi-ązuje. Można dać kilkanaście centy mów, ale dać...

Francja jest krajem — rentjerów. Francuz oszczędza, nawet skąpi, skła-da groz do groz, bo pracuje najwy-żej do lat pięćdziesięciu. Istnieją specjalne Kasz Oszczędnościowe, któ-re za zapisaną im pewną sumę, zo-bowiązuja się wypłacać dożywotnią rentę. Często żywiący na tem, bo da-ny rentjer „wyciąga kopytka”, ale cza-sem grubo wpadają. Poznałem jed-nego takiego rentjera, który od lat dwudziestu pobiera swoją rentę, wy-brął już dwa razy tyle „ile złożył i je-szcze zamierza tyleż „wypompować”. Dai mu Boże! Oszczędzają we Francji wszyscy (reklama zadarmo dla PK.O.) i dobrze na tem wychodzą. Nie znaczy to jednak, aby Francuz, oszczędzając, odmawiał sobie przyjemności lub za-bawy! O, nie! Umieją tu się bawić i lubią! Różne „fetes” są urządzone z to-wielką pompą. Sławny niekiedy karna-wal może posłużyć za przykład. „Es-prite” francuski lubi lekki „nieprzyk”, to też chętnie widzi Francuz coś zlek-

ka odświeżonego lub słysz i opowiada dobry i perłacy się winem dowiec. Ze wszystkich krajów najbardziej może we Francji dzieje się wszystko dla i przez kobiety! Zresztą stara ta prawda sięga zamierzchłej starożytności i wy-chodzi daleko poza granice Francji! Bo powiedział mądry biskup Krasicki:

„Pomimo liczne pici naszej zalety, My rzadzim światem, a nami kobiety”

a mówiąc to z pewnością miał na myśli nie tylko Francję lub Polskę! Pod czas jednak, gdy gdzieś indziej trzeba dopiero wnikać w „zakulisowe” sprę-żyny różnych „posunięć”, mniej „lub” więcej oficjalnych — tutaj rzucza się od razu w oczy, że miętka wypieszczo-na rączka pięknej „l’vonne”, lub „Li-sette” dość wprawnie kieruje swoimi „panem”!

Przecietny Francuz żyjący i pracu-jący tylko dla swojej „petite”, (mniej i dobrze na tem wychodzą. Nie znaczy to jednak, aby Francuz, oszczędzając, odmawiał sobie przyjemności lub za-bawy! O, nie! Umieją tu się bawić i lubią! Różne

Karjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

OBRÓT SIEMIENIEM LNIANEM W WOJEWÓDZTWACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

Siemie lniane nie jest osobno uwzględniane w zestawieniach przewozu podawanych przez ministerstwo komunikacji w „Roczniku statystycznym” przewozu towarów na polskich kolejach państwowych, lecz traktowane łącznie z innymi nasionami olejistymi, jak konopie, mak, słonecznik, rzepak, kokosowe (kopra), soja, sezam i t. p. Te jednak tak pędzące, na terenie ziem północno-wschodnich, pod względem tonażu, odegrywają rolę, że bez większego błędu można przyjąć, że od nośne cyfry, jeżeli chodzi o wojew. Wileńskie i Nowogródzkie, obrazują właściwie obrót handlowy siemieniem lnianiem, — tembardziej, że całkowity obrót nie może być odwzorowany skutkiem omięcia w „Roczniku” nazw stałych przeznaczenia w obrocie wewnętrznym w odniesieniu do załadunków mniejszej wagi.

Jak się kształtował obrót handlowy siemieniem lnianiem dla województwa Wileńskiego w roku 1929?

Przywóz z innych województw wynosił 937 tonn, w tem do Wilna — 788, do Duksty — 89, do Turmont — 60 tonn. Przywóz z zagranicy miał miejsce w odniesieniu do Wilna w ilości 482 tonn, w tem via Gdańsk — 672, z Niemiec — 564, Lotwy — 180 i z Rumunii — 66 tonn. W ogólnym imporcie do Polski nasion olejistych (7614 tonn) w-w-o Wileńsko partycypowało w wysokości 19,5 procent łączny przywóz z innych wojew. i z zagranicy wynosił dla w-w-o Wileńskiego 2419 tonn.

Wydóz do innych województw (1134 tonn) przewyższał przywóz tylko o 197 tonn. W wywozie uczestniczyły jako stacje nadania: Wilno — 39, Ignalino — 101, Duksty — 62, Mołodeczno — 10, Olechnowice — 75, Hoduciszki — 133, Postawy — 57, Woropajewo — 15, Nowodruck — 15, Giełbokie — 555 i Parafjanów — 30 tonn.

Wydóz zagranicę (3196 tonn) przewyższał przywóz z zagranicy 1714 tonn. W odniesieniu do stacji nadania i kierunków przeznaczenia, wywóz przedstawiał się następująco (w tonnach):

Stacja nadania	Gdańsk	Łódź	Prusy Wschodnie	Niemcy	Razem
Duksty	198	385	—	15	598
Ignalino	101	146	—	—	247
Mołodeczno	60	123	—	—	183
Olechnowice	346	45	—	—	391
Hoduciszki	109	343	—	30	482
Postawy	91	75	—	15	181
Woropajewo	45	15	—	—	60
Giełbokie	414	87	—	15	516
Budslaw	110	—	—	—	110
Parafjanów	46	30	—	—	76
Wilno	30	—	—	—	30
Turmont	84	15	—	—	99
Ignalino	—	149	5	—	154
Prusy	—	—	15	—	15
Mołodeczno	—	—	15	—	15
Łódź	—	—	11	—	11
Giełbokie	—	—	15	—	15
Nowodruck	—	—	13	—	13

Razem: 1634 1482 5 75 3196

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

Stacja nadania	Gdańsk	Łódź	Prusy Wschodnie	Niemcy	Razem
Duksty	198	385	—	15	598
Ignalino	101	146	—	—	247
Mołodeczno	60	123	—	—	183
Olechnowice	346	45	—	—	391
Hoduciszki	109	343	—	30	482
Postawy	91	75	—	15	181
Woropajewo	45	15	—	—	60
Giełbokie	414	87	—	15	516
Budslaw	110	—	—	—	110
Parafjanów	46	30	—	—	76
Wilno	30	—	—	—	30
Turmont	84	15	—	—	99
Ignalino	—	149	5	—	154
Prusy	—	—	15	—	15
Mołodeczno	—	—	15	—	15
Łódź	—	—	11	—	11
Giełbokie	—	—	15	—	15
Nowodruck	—	—	13	—	13

Razem: 1634 1482 5 75 3196

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

Stacja nadania	Gdańsk	Łódź	Prusy Wschodnie	Niemcy	Razem
Duksty	198	385	—	15	598
Ignalino	101	146	—	—	247
Mołodeczno	60	123	—	—	183
Olechnowice	346	45	—	—	391
Hoduciszki	109	343	—	30	482
Postawy	91	75	—	15	181
Woropajewo	45	15	—	—	60
Giełbokie	414	87	—	15	516
Budslaw	110	—	—	—	110
Parafjanów	46	30	—	—	76
Wilno	30	—	—	—	30
Turmont	84	15	—	—	99
Ignalino	—	149	5	—	154
Prusy	—	—	15	—	15
Mołodeczno	—	—	15	—	15
Łódź	—	—	11	—	11
Giełbokie	—	—	15	—	15
Nowodruck	—	—	13	—	13

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

W ogólnym eksporcie nasion olejistych z Polski (19238 tonn w r. 1929)

Udaremniony zamach na pociąg

Na szlaku kolejowym Baranowice — Pogorzelle obchodowy kolejarz spostrzegł na torze kolejowym śrubę resorową przytwierdzoną do szyny dwoma hakami w ten sposób, że mogła spowodować wykoślenie pociągu pośpieznego osobowego, który za chwilę miał przechodzić do Baranowicz. Śruba w porę została usunięta z szyny przez torowego, który o wypadku powiadomił władze bezpieczeństwa.

Natychmiast przeprowadzone śledztwo policyjne ustaliło, że śruba została zainstalowana przez K. Kantana Swistunowicza z Baranowicz i Jana Szweida ze wsi Aniszumowice, gminy nowomyjskiej, którzy w ten sposób usiłowali spowodować wykolejenie pociągu pośpieznego. Świadczenia i Szweida przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Baranowiczach.

Pobity na wiecu akademickim

WYWIADOWCA PIASECKI OPUŚCIŁ SZPITAL

Swego czasu dużo mówiło się w Wilnie o pobiciu przez rozgorączkowanych dyktujących studentów wywiadowcę Piaseckiego, który przybył na wiec, aby posłuchać zbiegu burzliwych obraż.

Onegaj Piasecki opuścił szpital św. Jakóba, w którym zmuszony był odbyć długą kurację.

Dowiedzieliśmy się z Piaseckiego, że nadwyrężeniu organów usznych, dzięki czemu stracił on słuch w jednym uchu.

KRONIKA

WTOREK
DZIS 16
Benona
jutro
Inocentego

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01


W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01

W. a. g. 2 m. 43
Z. s. g. 7 m. 01



Otton Wańkiewicz

syn Aleksandra i Heleny z Węławowiczów

Po ciężkich cierpieniach dnia 13 czerwca 1931 r. opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu w wieku 65 lat.

Msza żałobna odbędzie się we wtorek 16 o godzinie 10 rano w Kościele Po-Trinityńskim, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Roscie do grobów rodzinnych.

Żona, syn, córka, zięć, bracia, bratowe i rodzina.

Teatr „Lutnia“

„ULICA“ — E. RICE'A.

Kiedy lat temu dwadzieścia, zjawiał się u dyrektora teatru autor ze sztuką, wymagającą piętnastu zmian dekoracji — dyrektor odrzucał ją bezapelacyjnie w przewidywaniu „klapy“.

— Szekspir i Ibsen obywali się bez tych fitygalek dekoracyjnych, a są nieśmiertelni. Zbankrutowałobyśmy na podobnych eksperymentach.

W dwadzieścia lat później, dyrektor odrzuca sztukę, dlatego, że akcja jej toczy się w tym samym przez trzy akty, mieszczniańskim saloniku.

— Nie możemy tego wystawić! To się już poatrzyło. Bez, conajmniej pięć lat, odosł sztukę robi kłapę. Dziś, większa publiczność wymaga czegoś nowego, czegoś dla oka, inaczej pójdą sobie na rewję do kabaretu.

Tak, dzisiaj rewja i kino urabiają smak. Interesujące dekoracje pociągają na sztukę tyleż (a może i więcej?), co treść. To też autorzy przesadzają się w coraz to bardziej sensacyjnych pomysłach inscenizacji.

„Przestępcy“ Brucknera, którzy swe go czasu takim huczkiem napełnili nasze cichutkie Wilno, są klasycznym przykładem, jak się nowoczesnie wystawia sztuki. Chodzi przedewszystkiem o wizję optyczną, i niaraz po wieczorne spędzonym w teatrze nie pozostaje nam nic innego w umyśle, jak sze reg obrazów.

Coraz częściej widzimy sztuki o akcji toczącej się w przedziale wagonu, gdzie lekkie chybotańskie pasażerów, wywołuje złudzenie nawet ruchu pociągu. Tu znowu mamy na scenie gabinet dentysty, cmentarz lub wnętrze auta, czy samolotu. — Wszystko naturalistyczne do ostatnich granic.

Do teatru rodziny należy „Ulica“ Elmera Rice'a.

Realizm tej beznadziejnej koszarowej kamienicy z New-Yorku, przytacza nas od początku do końca. Ma się chwila wrażenie, że, od tych progów dotulając zapach pomoydlin i wyczuwając ludzkie ciało, dręczonych wiekmi upałem. Dom bez stylu, bez swego oblicza, jakich tysięcy stoi obok — to mały mikrokosmos, gdzie życie ludzkie rodzi się, szamocze chwilę i ginie bez śladu, w wiecznym codziennym ruchu.

To też autor nie sili się na przewroć wadzenie jednej nici intrygi, daje po prostu przekrój życia „na gorącym uczynku“. Wszelkie namietności i głupota stała ludzkiego, szalonego na jednej ciasnej przestrzeni — ścierają się w nieustannej walce. Ciągłe wzajemne deptanie sobie po piętach, to wzajemstwo wielkich miast — źródłem konfliktów. Gdyby im dać osobne domki, może nie byłoby połowy dramatów?

(Główny domek jest marzeniem: nieśczęśliwej pani Moran, która tak łaknie odrobiny serdeczności, że czepia się rozpaczliwie pierwszego z brzegu serca ludzkiego — i ginie z tej racji. Róża, jej córka, poradzi sobie w życiu, jest młoda i silna, ale nauczona doświadczeniem matki, będzie się strzec „zależności“ sentymentalnej. Inni, albo się przystosowali do tego życia w mroźnym, bo im daje względną sytość, jak małżeństwo Fiorentino, albo pracują. Jak woły od rana do nocy jak para stróżów Szwedów, albo gniotą w sobie całą gorycz buntu i od czasu do czasu wybuchają na zewnątrz potokiem hasel nihilistycznych, jak stary kapłan, to wreszcie, jak Samuel, przemysłowi całą beznadziejność stosunków między ludźmi — i woleliby uciec od życia).

Sztuka będzie miała powodzenie, strzały, krew, wódka, krzyki rodziców, plotki starych wędzów, tych szpiegów i rakali wszelkiej kamienicy — to się podoba dzisiejszym stepiałom natrem. Tu nie trzeba myśleć, tylko patrzeć, jak w kinie.

I kiedy się kończy III akt, urwany jak filmowa taśma, wychodzi się z uczuciem, że sztuka mogła się tak ciągnąć i ciągnąć w nieskończoność — jak to codzienne życie w rojnej okropnej kamienicy wielkiego miasta.

Grze zespołu zawdzięczamy, że życie to było naprawdę pulsujące żywą krwią.

n. n.

SPORT

WALNEM ZWYCIĘSTWEM MAŁŻONKÓW GRABOWIECKICH

ZAKOŃCZYŁ SIĘ TURNIEJ TENISOWY Z WYRÓWNIANIAMI

Przez trzy dni liczna (i coraz liczniejsza) grupa czynnych tenisistów wileńskich oraz amatorów tego miłego sportu zyla pod niebem turnieju z wyrównaniem kortów tenisowych parku im. gen. Żeligowskiego o puchar: firmy Julian Nowicki i syn oraz Redakcji „Słowa”.

Dziesięć par oraz trzydziestu osiem parów stanęło do boju podkreślając liczną udziałem swoim, że tenis podbił sobie Wilno i kadry tenisistów zwiększać się będą stale. Widać to już zresztą, jeżeli zadamy sobie trud przeliczenia kortów wileńskich.

Zaczynają od par. Do półfinałów weszły pp. Hohendlingerówna i Grabowiecka (obydwie walkowerem) oraz Reissowa i Dowborowa. Piękna była gra p. Grabowieckiej, to

Walki o puchar „Słowa”

Panów, ubiegających się o puchar „Słowa” było wielu, omawiając więc tylko ostatnie spotkania.

Półfinały rozgrywane od razu na dwóch kortach. Prof. Weyssenhoff wyraźnie niedysponowany i grający poniżej własnej klasy uległ p. Grabowieckiej 6:3, 6:1. Początkowo profesor gra dobrze, jednak wytrącony z równowagi przesiedziącym go pechem puszczając szereg łatwych piłek.

Na drugim korcie p. Turczyński swoim niezawodnym systemem (mimo sąsiadka nazywała to „cykaniem”) nie był trudu zwyciężyć poprawiającemu się niemało z tygodnia na tydzień, zeszłorocznego wicewicemistrza w tej konkurencji p. Przegalskiego 6:3, 6:3. Zbyt młodym jest p. Przegalski zawodnik, aby mieć tyle cierpliwości przy przełamanie spokojnej przeciwnicy. Zrobił to w finałowym spotkaniu najlepszy wileński tenista i wczorajszy zwycięzca p. Grabowiecki. Narzucając swój system gry zmusił go do walki o każdą piłkę i mimo b. dzielnej obrony zwyciężył zdobywając ten sam puchar. Całość wypadła okazale. Dzięki sprawnej organizacji rozgrywek przeszły śladem i jedynie może wypadek podczas spotkania Kewes — Przegalski był malkiem błędem. Chodzi o to, że sędzia zapomniał o trzecim

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski w Lutni. Dziś o godzinie 8.15 wstąpią do teatru wileńskiego „Ulica” wybitnego amerykańskiego dramaturga, Elmera Rice’a, w reżyserii i z udziałem R. Wasilewskiego. Głęboko wzruszająca sztuka ta doznała w Wilnie entuzjastycznego przyjęcia. Liczne zebrania publiczności oklaskują zarówno skupioną, pełną wyrazu grę wykonawców z Malinowską, Szurszewską, Zagrobską, Wyrzykowskim, oraz Żurawskim na czele, jak i pomyslową operę dekoracyjną J. Hawrykiewicza, jak wreszcie troskliwie obmyślane efekty świetlne i dźwiękowe.

Kierownictwo muzyczne E. Dzielwskiego. Teatr Letni. Dzisiejsza premiera. Dziś o godzinie 8.15 w obiedzie się oczekiwania z wielkim zacięciem premiera zabawy krótkowilli Zygryda Geyera „Szalona okazja”. Reżyseruje te arcywesołe komedie Karol Wyrzycki, który jednocześnie objął jedną z głównych ról. W pozostałych ujętych Eichlerówna, Kamińska, Niwińska, Budzyskiego oraz Jaskiewicz. Niemalą atrakcją będą zapewne liczne wkładki muzyczne oraz piosenki w wykonaniu Zofii Niwińskiej.

Rewia muzyczna na powietrzu. Dziś o godzinie 8.30 obędzie się w ogrodzie pobernardynskim niezwykle atrakcyjnej widowiskowej rewii w wykonaniu znakomitego zespołu muzycznego pod dyktando J. Douglas’a. Egzotywni artyści zaprodukują szereg doskonałych numerów tanecznych. Niemalą atrakcją będą czarne girisy, oraz doskonalą czarny jazzband.

Ceny miejsc: dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 50 gr., miejsca siedzące 2 zł. Zainteresowanie tem nieprzeciętnym widowiskiem ogromne.

Orkiestra jazz-bandowa A. Golda w teatrze Letnim. W piątek, dn. 19 bm. o g. 8.30 obędzie się w teatrze Letnim występ znakomitej orkiestry jazz-bandowej Artura Golda, która wykona szereg melodyjnych utworów, oraz najnowszą przebiegłą Program dopelnia liczne piosenki w wykonaniu znakomitego artysty Tadeusza Falszewskiego.

CO GRAJĄ W KINACH

Kino Miejskie — Zielona Brygada.
Hejnos — Tajemniczy Dżem.
Hollywood — Marjanna.
Casino — Karkołomne zakrety.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Usiłowanie zabójstwa Wł. Sinię za wsi Zabłocie km. boginiński usiłując zamordować swego sąsiada Piotra Pietruszko z którym był od dłuższego czasu na stopie wrotności, wystrzelił do niego dwukrotnie z karabinu lecz na szczęście chybił. Sprawę zajęła się policja.

Ofiary

Bronisławstwo Kaderowicz z Krakowa na powitanie w Wilnie 20.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 16 CZERWCA

11.58: Czas.
12.05 — 13.10: Muzyka baletowa i taniec na (płyty).
13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15.25 — 15.45: „O zawodzie inżyniera” — odczyt z Krakowa wygłosi inż. E. Tor.
16.50 — 17.10: „Plamy wojenne na ziemiach polskich przed rokiem 1914” — odczyt

Z SĄDÓW

ECHA TAJNEGO WIECU W BEZDANACH

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę Bolesława Sykulskiego, oskarżonego o przynależność do Komunistycznej Partii Zach. Białorusi.

Aresztowanie jego odbyło się w następstwie warunkach. 22 października ub. r. komendant posterunku PP w Niemerczynie st. przed Pol otrzymał telefoniczne zawiadomienie od nieznanej osoby, że tegoż dnia o godzinie 18 w Bezdanach ma się odbyć nielegalne zebranie. Komendant natychmiast wysłał do Bezdan 2 ułastki, że rzeczywiście w mieszkaniu Jana Lewandowskiego odbywa się zebranie, na którym przemawia jakiś nieznajomy z Wilna.

Przedownik wkroczył do mieszkania Lewandowskiego, gdzie zastał grupę osób, przy których słychać było przemówienie nieznanej osoby.

Wyświetlony mowa podał się za Bolesława Sykulskiego.

Przeobrażona w zatrzymaniu Sykulskiego, rewizja osobista ujawniła listy wieściujące okręgowemu Komitetowi PPS-Lewica, broszki niezwyte z początku „PPS Lewica” komitet miejscowy w Wilnie, listy składkowe nr. 11 na fundus wyborczy do Sejmu z początku „PPS Lewica” Komitet Centralny i potwierdzenie Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 63 w Wil Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 13 października nie o zgłoszeniu się w dniu 13 października 1930 r. okręgowej listy kandydatów na posłów do Sejmu pod nazwą „Lewica Robotniczo-Chłopska” przez pełnomocnika listy Bolesława Sykulskiego i inne dokumenty.

Przytęm w toku śledztwa zostało ustalono, że oskarżony organizował komitety antyfaszystowskie i że w kwietniu 1930 r. prze wodniczył w akademii pierwszomajowej. Zdo łano także ustalić, że w czasie akcji wyborczej do Sejmu i Senatu w 1930 r. Bolesław Sykulski był pełnomocnikiem listy nr. 22 „Lewica Robotniczo-Chłopska” listy o obliczu wybitnie komunistycznym, wystawionej na wypadek uwięzienia listy komunistycznej nr. 23 „Jedności Robotniczo-Chłopskiej”.

Obrona w tej sprawie wysunęła trzy za sadzki: po pierwsze że lista nr. 22 nie jest identyczną z listą nr. 23, po drugie, że wzięcie udziału w partii PPS-Lewica w 1929 r. nie jest karalne, gdyż partia ta wówczas jeszcze była legalną i po trzecie, że wice urzędowy w dniu 1 maja 1930 r. był legalny, a przeto wzięcie w nim udziału nie może być karane.

Sąd przychylił się do wniosków obrony i po dłuższej naradzie wyrok wyrok u nie winiający Sykulskiego. Obrona wnosił p. Gordon.

WEKSEL „IN BLANCO” JEST DOWODEM DŁUGU

Sąd Najwyższy rozstrzygnął sporną do tyczką kwestię, czy niewypłacony tekst bankiet wekslowy jest dowodem długu.

Jeszcze przed wojną, w roku 1911, mał żonkowie Piotr i Walerja Supernakowie po żywali od Jana Rosika 2000 rubli na kupno nieruchomości. Piotr Supernak wydał Rosi kowski bankiet wekslowy na sumę do 2000 i nie wypełnił go tekstem, kładąc jedynie swój podpis. Supernakowa, jako niepiś mien, przetrwała jedynie trzy krzyżyki obok podpisu męża.

W roku 1918 Supernak wpłacił swemu wierzycielowi a konto dług równowarto ści 1000 rubli i odnotował tę sumę na przedwo jennym bankiecie wekslowym. Ponieważ resztę długu nie zapłacił, Rosak wystąpił przeciwko niemu na drogę sądową.

Sprawa przeszła przez wszystkie instanc je sądowe. Pełnomocnicy prawni Superna kow dowodzili, że weksel niewypłacony nie jest ważny i że Rosikowi właściwie nie się nie należy.

Sąd Najwyższy stanął jednak na od miennej stanowisku. Ustalił, że skoro dłuż nik wydał wierzycielowi bankiet wekslowy ze swoim podpisem, to tem samem upoważ nił go do wypienienia tego bankietu na sumę podaną w bankiecie, a zatem sąd w tego rodzaju wypadkach nie może kwestio nować długu i jego wysokości.

Powyższe orzeczenie będzie posiadało zasadnicze znaczenie w sporach wekslowych.

Z Warszawy wygłosił dr. M. Sokolnicki, 17.10 — 17.25: „Brat spracowany” — teleton z Warszawy — wygłosił Edward Beye.

17.25 — 17.35: Muzyka francuska współczesna (płyty).

17.35 — 18.00: „Rybołówstwo na polskim wybrzeżu” — odczyt z Krakowa wygłosi prof. M. Sieciecki.

18.00 — 19.00: Koncert symfoniczny z 19 — 19.15: Radiowa gazeta rzemieślnicza.

19.15 — 19.30: „Przyczyny powodzi wileńskich” — odczyt wygłosi prof. Bronisław Ryzewski.

19.30 — 19.45: Kom. tow. gimnast. „So kol”.

20.15 — 21.15: Koncert popularny z Warszawy.

21.15 — 21.30: Kwadrans literacki z Warszawy.

21.30 — 22.50: Pogadanka i koncert z Warszawy, poświęcone twórczości L. Różyckiego.

23.00 — 24.00: Koncert symfoniczny (płyty).

MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
Dziś o godzinie 8

Dźwiękowy
„HELIOS”
Dziś o godzinie 8

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Dziś o godzinie 8

Dźwiękowe kino
„CASINO”
Dziś o godzinie 8

100% pewna
przerwywał
„ULTRA”
Dziś o godzinie 8

OBWIESZCZENIE
Komornik Sąd Główny w Wilnie, IX rewiru, Konstanty Karmeliłow, zam. w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej nr. 6 — 14 na zasądzie art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 czerwca 1931 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. Wileńskiej nr. 23 obędzie się sprzedaż z licytacji należących do D. H. Przemysł. W. Malinowski majątku ruchomego, składającego się z pompy pożarnej, aparatu do pompowa nia oliwy i 15 pól gatunkowych oszacowanego na sumę 3000 zł. na zaspokojenie pretensji S. K. F. Szwedzkie Łożyiska Kulkowe w sumie 3000 zł. z procentami i kosztami.

Opis rzeczy i szacunek takowych przejr zany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 UPC.

Komornik sądowy
Karmeliłow.

Kosiarki Deeringa
NOWY MODEL
z napędem trybowym całkowicie za krytym, pracującym stale w oliwie, z ulepszoną głowką targańca, stalowym dysłem, nowym systemem dźwigni poleca

Wileński Spółdzielczy
Syndykat Rolniczy w Wilnie
Zawalona 9 tel. 3-23
Oddziały: Dzisna, Smorgonie, Mołodeczno.

Zgubiono złotą bransoletkę z zegarkiem (Dnia 13 o czerwca wieczorem na ul. Mickiewicza pomiędzy csk. Sztrala i ul. Jagiellońską) Uczci wiec znaleźć upraszamy o zwrot za wynagrodzeniem: ul. Jagiellońska 3 m. 6.

OKAZJA TANIEGO KUPNA
SAMOCHODÓW!
na bardzo dogodnych warunkach.

Fiat 503 torpedo — zł. 6.500 —
Fiat 501 torpedo — zł. 5.000 —
Paige — karetka — zł. 6.000 —
Lorraine — Ditch — zł. 4.000 —
Mercedes — torpedo — zł. 1.000 —
powyższe samochody po remoncie.

Ford — landolejka — zł. 600 —
Ford — torpedo — zł. 800 —
Cottin — landolejka — zł. 500 —
Chevrolet — torpedo — zł. 2.000 —
Buick — torpedo — zł. 6.000 —

Wiadomość

Two Handlowo-Zastawowe
(LOMBARD) Biskupia 12, tel. 14-10

POPIERAJĄCIE L.O.P.P.

Od dnia 16 do 19 czerwca 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

ZIELONA BRYGADA

Dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych: Patsy Ruth Miller i Rex Lease

Nad program: „Moja połowa... twoja połowa” komedia w 2 aktach.

Kasja czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej w. Następny program „W obronie kobiety”.

Ceny zmniejszone: Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł.

Sensacyjny Przebieg dźwiękowy!

W rolach g. L. BARYMORE, WILLIAM HAINES i KAROL DANE (SLIM).

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś MARION DAVIES w filmie dźwiękowym p. t. „MARJANNA” w rolach pozostałych GEORGE BAXTER i LAVENCE GRAY.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Paramount. Porządek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe kino
„CASINO”
Dziś o godzinie 8

Dziś KARKOŁOMNE ZAKRETY
CLARA BOW i RICHARD ARLEN. Nad program: Wszelkawy dodatk dźwiękowy „FOXA”
Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30. W dniu świąt, o godz. 2-jej.

Wielki dramat życiowy!
Obraz ciekawie mówiony po polsku
W rolach głównych rudowłosa gwiazda
Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30. W dniu świąt, o godz. 2-jej.

Ceny zmniejszone.

LEKARZ
DOKTOR
Hawrytkiewi-
czowa
przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne
Wilno, Wileńska 33 m. 1
W. Zdr. Nr. 77.

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, wycieczki i moczopięty
Wileńska 33 m. 1
W. Zdr. Nr. 77.

AKUSZERKA
AKUSZERKA
ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyki, pielęgnacji, wagi, higieny, broszki, karkalki, wycieczki wycieczki
Mickiewicza 44

KOSMETYKA
GABINET
RACJONALNE
KOSMETYKI
LECZNIENIE
WILNO, MICKIEWICZA 44
CZA 51 m. 4.

Urodek
je, doskonalenie, wycieczki i moczopięty
Wileńska 33 m. 1
W. Zdr. Nr. 77.

Nosa
Irak czere-
wonosy
m. 24.

Letnisko
Letnisko na wsi
z całodziennym utrzymaniem i handlowym
mianem 5 zł. 9 kln od Wilna w celu dalsz. Gudałog, dowie-szego rozwoju intere-
dzieć się ul. Mickiewi-
cz 21 m. 6 od godz. 4-jej ppl.

LOKALE
Pokój
do wynajęcia z osob-
nym wejściem i wy-
godami, najchętniej dla
p. Pańska 4, m. 4. Zau-
kuje kondukt na
Adm. „Słowa” pod
C. M.

2 pokoje
umeblowane, ze wszy-
skimi wygodami, (wan-
na) do wynajęcia z
Adm. „Słowa” pod
C. M.

Mieszkanie
5-pokojowe z garażem,
nadające się na biuro
od adnaja W. „Po-
hulanka 9. Informuje
gospodarz.

Kupię
używany Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

Obraz olejny
dawno Juljusa Kossaka, Król NARBUTA Wilno, św.
wylegar Jan Sobieski pod Janiska 11 tel. 4-72

WAZNIERZ LECZYCKI

33) DWUDZIEŚĆ (powieść)

Prawa przedruk i przekładu zastrzeżone.

Musi więc pomóc i im i sobie. Ale jak znaleźć pracę, której szukają ty-
siące! Rzekła demobilizacji fabryki
cywilów z taką samą bezlitosną gwał-
townością, jak ongiś fabrykowała żoł-
nierzy! Życie wileńskie — jedynie, któ-
rego był współtwórcą, w którym miał
tęże punktów oparcia „protekcję
znajomych, zostało wyrwane z korze-
niami. W Warszawie jest najłatwiej o
prace, ale niema tam swojego człowie-
ka. Łuski nie będzie

przecież prosił o posadę! Papa!... do
niego też nie pójdzie. Czerwone chorąg-
wki obryzdyły mu po reszty gos-
cinny i uczynny donr pp. Sztydków.

A możeby tak wpaść na chwilę do
Jaworowa? Przy ich stosunkach i u-
czynności!

Bez namysłu podchodził do kasy!
Tak, tak to dobra myśl!

I istotnie myśl jest dobra, chociaż
i Jaworów jest inny, jak cały świat.

Nie jest jeszcze może wyrwany z korze-
niami, ale wygłupa, jak brzeg morski
po odpiwaniu.

Budynki, poprawiane poraz trzeci,
czy czwarty znowu poniszczono. Koni
i bydła, jak na lekarstwo. W domu
powybijane szyby i zaśmiecone wne-
trza. Tylko dwa pokoje w stanie uży-
walności. W ogrodzie kilka krzyżyków
— rezultat wizyty powietrznej!

Resztki służby zbywają obdartusa
pogardliwym milczeniem. Naprawdę
przypomina dawną wizytę. Tyle ich by
ło tego ościerstwa i żołnierstwa, że
ktoś tam spał. Na szczęście spoty-
ka ziomka-podlasiaka ongiś zapro-
tegowanego do Stacha... ziomke robi
protekcję do starszego lokaja o nocleg
i prowadzi do siebie na poczęstunek.

Paniec Stach pojechał do powiatu, wró-
cił za kilka godzin. Starsza pani umar-
ła... młodszy jeszcze nie wrócił.

A więc starsza pani umarła... my-
śli gosc... no to i Jaworów umarł...
nie słucha kilka młodych minut... portret
dostojnej pani — trochę historii w ry-
sach ludzkich płynie przez ekran wy-
obraźni i ginie... jak wszystko. Po
chwili słuchacz robi się znowu